Wiosna – marzec

W szkole podstawowej trwały przygotowania do obchodów pierwszego dnia wiosny. Aby lepiej zrozumieć zachodzące zmiany w przyrodzie, Pani postanowiła zabrać swoją klasę na spacer.

Kiedy wszystkie dzieci ustawiły się parami ( **język kilkukrotnie przesuwamy od jednego kącika ust do drugiego**), dzieci ochoczo ruszyły przed siebie (**wysuwamy język jak najdalej do przodu nie dotykając warg**).

Na początku szli bardzo wolno, jakby sami dopiero co zostali wybudzeni z zimowego snu (**powoli wypowiadamy tup, tup, tup**), dlatego pani zachęciła ich do szybszego tempa ( **szybko wypowiadamy tup, tup, tup**).

Kiedy dotarli do parku zaczęli z zaciekawieniem przyglądać się przyrodzie która ich otaczała (**szeroko otwieramy buzię**). Rozejrzeli się wokół siebie (**oblizujemy górną i dolną wargę naokoło)** i z zachwytem podziwiali budzącą się do życia przyrodę. Kiedy pani zadała im pytanie, czy zauważyli jakieś zmiany, Julka odparła, że wszędzie widać małą, zieloną trawę, która dopiero co wyrasta (**czubkiem języka dotykamy każdego górnego zęba po kolei**).

Staś z kolei zauważył skaczącą nieopodal nich żabę ! ( **robimy szeroki uśmiech ze złączonymi ustami, a zaraz potem dzióbek**).

Paulinka znalazła za drzewem małą kępkę kwiatków – „to krokusy i przebiśniegi!” zawołała i wszyscy pochylili się, aby powąchać, jak pięknie pachną ( **wdech nosem, wydech ustami**).

Szymon dodał ,że tak poza tym wszystkim, to na dworze zrobiło się jakoś tak miło, ciepło i przyjemnie ( **uśmiechamy się pokazując wszystkie zęby**).

Co prawda lekko powiewał wiatr (**szumimy delikatnie szszszsz…..**), ale okrągłe słońce wszystkim dodawało pozytywnej energii **( nadymamy policzki, aby nasza buzia zrobiła się okrągła**). Wiktoria słusznie zauważyła, że gdzieniegdzie leżą jeszcze resztki śniegu, z których zrobiły się kałuże (**łyżeczka z języka**). Dzieci zapytały wychowawczyni, czy mogą przez nie poskakać. Pani na szczęście się zgodziła (**otwieramy szeroko buzię, czubek języka umieszczamy za górnymi zębami (jest tam przyklejony) , a dolną żuchwą ruszamy w górę i w dół, jakby język podskakiwał**). Kiedy slalom między kałużami się zakończył, wszyscy radośnie wrócili do szkoły. To była kolejna udana wyprawa.

Autor: mgr Hanna Urmańska, logopeda szkolny